

Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

CENA 15, - zł

ROK V Stron: 8
NR 15 (191)

POZNAŃ
17 kwietnia 1949 R.

DZIŚ W NUMERZE:

Cz. Mojsiewicz: W czwartą rocznicę Wyzwolenia Ziemi Zachodnich

K. Nepomucka: Dzieci z Orlińska

W. Jakóbczyk: Z dziejów Śląska

S. Rodionow: Wzrost produkcji rolniczej w ZSRR

Uwaga na Niemcy Zachodnie!

Z wiarą i ufnością w słoneczną przyszłość

W osobliwym czasie rozdzwonią się tego roku dzwony świąteczne. Wspomnimy nade wszystko rocznice:

17 kwietnia 1945 r. — gdy Armia Radziecka i walcząca u jej boku I i II Armia Wojska Polskiego, przekroczywszy Odrę i Nysę Łużycką wyzwoliły nasze Ziemie Zachodnie i gdy razem z odwieczną ziemią piastowską wróciła na łono Ojczyzny milionowa rzesza ocalałej z ucisku germanizacyjnego i jarzma hitlerowskiego polska ludność rodzima tych ziem.

21 kwietnia 1945 r. — gdy podpisany został oficjalnie polsko-radziecki układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Te wiekopomne daty, zapisane na kartach dziejów Odrodzonej, Nowej Polski Ludowej, są pokrzepieniem serc polskich w czasach, gdy świat rozpadł się — jak to dobitnie określił niedawno znakomity pisarz i publicysta radziecki Ilija Erenburg na łamach czasopisma „Kultura i Życie” — na twórców i grabarzy, na budowniczych i wandalów, na atomowców i obrońców życia. Podżegacze wojenni typu Churchilla, Bevina, Trumana, Achesona grożą pokojowi i usiłują rzucić na cały świat lęk i trwogę, chcąc zamącić spokój narodów, sparaliżować niezłomne dążenie ludów do wyższych form sprawiedliwości społecznej i wyzwolenia spod ucisku imperialistycznego oraz wyzysku kapitalistycznego. Lecz olbrzymia, przyniatająca większość ludzkości, ludy wszystkich ras, wszystkich narodowości i religii, zrozumiały, że zdecydowana ich wola i niewzruszona siła moralna wytrąci broń z okrwawionych rąk agresorów, fabrykantów i handlarzy kapitalistycznych. Ta zdecydowana wola setek milionów prostych ludzi na całym świecie ma swoje źródło natchnienia w konsekwentnej, nieodmiennie pokojowej polityce Związku Radzieckiego. Ku Moskwie zwracają się dzisiaj serca i umysły całej postępowej, pragnącej pokoju ludzkości, ponieważ — mówiąc słowami Jerzego Borejszy, sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — „wiemy dzisiaj niezbicie, że nie ma realnej walki o pokój bez codziennej, bezpośredniej każdorazowej i każdominutowej łączności z potężnym ruchem robotniczym i jego rządami, tam gdzie on zwyciężył”.

Z niezachwianą też wiarą i ufnością w słoneczną, szczęśliwą przyszłość skupiają się pod sztandarami pokoju i postępu masy pracujące, robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, ludzie nauki, kultury i sztuki, kobiety i młodzież — najświetlejsze, najlepsze i najszlachetniejsze umysły wszystkich ludów. Powiedział słusznie czołowy przedstawiciel literatury radzieckiej, Aleksander Fadiejew: „Ludzie, usiłujący przygotować nową wojnę, powinni pamiętać, że narody nie pozwolą się użyć do nowych awantur wojennych. A jeśli ktokolwiek spróbuje zmusić je do tego przemocą, zostanie ciężko ukarany.”

Mimo więc takich, czy innych paktów atlantyckich imperialistów i agresorów anglosaskich, naród polski, spełniając swój obowiązek obrony pokoju, tworzyć będzie w zdwojonym wysiłku nowe, lepsze życie w swoim kraju, budować będzie nową przyszłość dla siebie w ustroju socjalistycznym, w ustroju wolnym od wyzysku człowieka przez człowieka, pracować będzie dla postępu i kultury, sprawiedliwości i demokracji na całym świecie. Walka o pokój i wieczna przyjaźń ze Związkiem Radzieckim będzie nam niezawodnym drogowskazem we wszystkich naszych działaniach. Jakąż wspaniałą wymowę posiada fakt, że w chwili, gdy grabarze i wandy z Oceanu miotają groźby mordy wszelkiego istnienia, potrzęsając nad światem bombą atomową i pyszniąc się bombowcami dalekiego zasięgu — Związek Radziecki odznacza nagrodą stalinowską 191 wybitnych prac naukowych, wynalazków i propozycji racjonalizatorskich w dziedzinie biologii, medycyny, fizyki, technologii i rolnictwa. Robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca narodów Związku Radzieckiego, Polski i krajów demokracji ludowej manifestują codziennie, konkretnie i praktycznie, swoją wolę obrony pokoju wzmoczoną pracą, szlachetnym współzawodnictwem o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych odbudowy zniszczonych przez napastników hitlerowskich krajów i budowy lepszego jutra. Ten codzienny, nieustanny rytm pracy jest najwspanialszym wyrazem wiary najszeszych mas ludowych, że pokój opromieni życiodajnym blaskiem cały świat. Moralna potęga bowiem Związku Radzieckiego stanowi opokę pokoju i postępu światowego i ośrodek obozu demokratycznego i pokojowego. Nie ma wątpliwości, że nieuczciwe i zbrodnicze zamiary agresorów wojennych zostaną unicestwione.

„Imperializm amerykański dysponuje wprawdzie generałami — pisał niedawno dziennik czeski „Mlada Franta” — ale nie posiada żołnierzy, ci bowiem stoją w pierwszych szeregach frontu obrońców pokoju, który przedstawia potęgę nieznaną dotychczas w dziejach ludzkości.” (d)



Foto-Reporter Z. Zielonacki — Poznań.

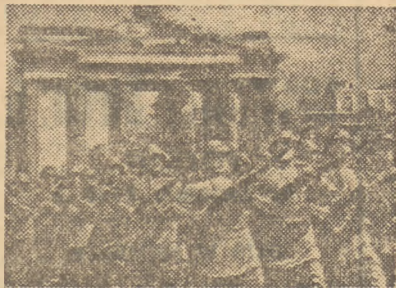
Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom,
Współpracownikom i Przyjaciółom z okazji
Wielkiejnocy serdeczne życzenia

„Wesołych Świąt”

składa

Redakcja i Administracja „Polski Zachodniej”

Dm 157/052



Berlin 1945: Parada Czerwonej Armii



Berlin 1945: Ostatnia parada „Herrenvolku“

W czwartą rocznicę Wyzwolenia Ziem Zachodnich

Braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

walkach zginął między innymi bohaterską śmiercią dowódca V Saskiej Dywizji Piechoty, gen. bryg. Waszkiewicz.

Po odparciu Niemców II Armia sama przeszła do ofensywy, która zakończyła się nad Łabą i w Czechosłowacji, pokonując znowu trudną przeszkodę terenową, jaką były Sudety.

Wiele czynników złożyło się na chlubną i nieugiętą postawę żołnierza II Armii, Ale jednym z najważniejszych był ten, że II Armia dowodził nasz bohater narodowy — gen. broni Karol Świerczewski. On formował armie, on nią osobiście dowodził. Często w najtrudniejszych momentach walki zjawiał się wśród żołnierzy i gardząc śmiercią, porywał ich osobistym przykładem do walki.

Znaczenie walk II Armii nie ogranicza się jednak do militarnego wkładu, jaki ona wniosła do zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami. To polityka obozu demokracji polskiej sprawiła, że mogła ona odegrać tak wielką rolę w zakończeniu wojny. Gen. broni Korczyński, oceniając wysiłek wojenny II Armii, tak oto sformułował wnioski:

PO PIERWSZE: Walki II Armii nad Nysą toczyły się o nowe granice Polski. Nie chodzi nam tu o symboliczne słupy graniczne, które wbił żołnierz II Armii po osiągnięciu Nysy. Walka żołnierza polskiego... była przede wszystkim

w jej dniu 4 maja 1945 roku takie były historyczne słowa:

„...My, wojsko demokracji polskiej, idąc od zwycięstwa do zwycięstwa, ukryliśmy oręż polski niespotykaną chwałą. Zanieśliśmy nasze sztandary bojowe głęboko w ziemię wroga... Zbrojną stopą stanęliśmy w Berlinie...”

Czesław Mojsiewicz

Bój o Berlin

Wiosną 1945 roku hitlerowska potęga militarna przestała faktycznie istnieć. Fanatyczny opór hitlerowców był nie tyle odurzeniem broniącego się narodu, ile obawą przed nadchodzącą karą za zbrodnie.

Berlin, punkt niewralgiczny trzeszczącej i załamującej się maszyny faszystowskiej, koncentrował wszystkie siły.

Właściwa bitwa o Berlin rozgorzała już w momencie forsowania Odry i Nysy. Blisko 70-kilometrowa przestrzeń pomiędzy Odrą a Berlinem zamieniona została w jedną silną linię obrony. Kierownictwo tego odcinka frontu objął sam szef Gestapo Heinrich Himmler.

Historyczne natarcie rozpoczęło się pod osłoną nocy. 15 kwietnia Armia Radziecka II Frontu Białoruskiego wraz z I Armią Wojska Polskiego po przygotowaniu artyleryjskim z 22 000 dział i „katusz” ruszyły do szturm. 150 reflektorów oślepiło

do ództwem generała Popławskiego, oskrzydlała Berlin od północy. Po sforsowaniu Odry natarcie posuwało się w szybkim tempie na Oranienburg i Sachsenhausen. Prawe skrzydło w żartach walkach forsowało kanały: Ruppiner i Hohenzollernów.

25 kwietnia, czyli w dziewięć dni od daty rozpoczęcia ofensywy, w nocy zamknął się kocioł wojsk radzieckich i polskich wokół Berlina. Na przedmieściach rozgorzały już walki.

Ubezpieczony atakiem II Armii I Front Białoruski, w skład którego wchodziła I Armia Polska, przystąpił do decydującego szturm na Berlin. I Samodzielna Brygada Moździerzów zajęła pozycje na przedmieściu Pichelsdorf, od północy w Charlottenburgu stanęły II Brygada Artylerii Haubicznej i Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Najzaciętsze walki rozgrywały się wokół gmachu politechniki w Charlottenburgu. W obleganym budynku zabarykadował się pułk SS-owców. Na korytarzach i klatkach schodowych dochodziło do walki wręcz. Politechnika wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk. Krwawe boje trwały na Berliner Strasse, Sophienstrasse i Marschstrasse. Walczono tam o każde podwórko i piwnicę. Radziecy i polscy artylerzyści, chcąc zniszczyć niemieckie gniazda oporu, musieli demontować działa i wносить je na 6 i 7 piętra zdobytych budynków i stamtąd dopiero razić wroga.

Dnia 2 maja następuje chwilowe zamieszenie broni. Parlamentariusze niemieccy pertraktują w sprawie kapitulacji. O świcie dnia 3 maja radio i telefony rozniosły całemu światu radosną wieść — „Berlin padł”.

Nad stolicą III Rzeszy ponad głową pomnika alegorycznej Germanii, załotały czerwone sztandary Związku Radzieckiego i białoczerwone Polski Ludowej. Ulicami Berlina sunęły nieprzeliczone pochody pokornych jeńców.

W krwawych zmaganiach zwyciężka Armia Radziecka i u jej boku walczące Wojsko Polskie dobyły gada hitlerowsko-faszystowskiego w jego smoczym gnieździe.

(Zs.)

Ziemie Zachodnie

podnoszą dobrobyt
Polski i umacniają
pokój w świecie



Czołgi polskie w kierunku na Budziszyn w dniach zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

realną walką nad polską rzeką graniczną o zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi, o ostateczne utrwalenie tej granicy. Wielka myśl polityczna obozu demokratycznego i wielki czyn narodu — w czasie walk nad Odrą i Nysą i w procesie zagospodarowania Ziemi Odzyskanej — przyjaźń i braterstwo broni Związku Radzieckiego i wspólnej walki Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — zadecydowały o zachodniej granicy Rzeczypospolitej.

PO DRUGIE: Walki II Armii nad Nysą Łużycką przyniosły nam nie tylko wielkie zwycięstwo militarne nad Niemcami, lecz oznaczały również poważne zwycięstwo nad rodzimą reakcją i jej koncepcjami politycznymi. II Armia W. P., formowana wbrew wściekłym wysiłkom i dywersyjnym reakcjom, walcząca nad Nysą o koncepcję granic zachodnich, wysuniętą przez Obóz Demokracji, o koncepcję granic nieodłączną od koncepcji Polski Ludowej i dlatego tak gwałtownie zwalczaną przez „obóz londyński”.

O postawę żołnierza II Armii rozbiła się nie tylko ofensywa niemieckich dywizji pancernych — rozbiła się o nią również ofensywa polskiej reakcji.*

W meldunku złożonym przez delegację I Armii Wojska Polskiego Krajowej Radzie Narodowej

obronie niemiecką, eskadry samolotów niepowstrzymanie nalatywały falami na zgrupowania wojsk, koncentracje i punkty obrony, zasypując wszystko gradem bomb. Tysiące czołgów przecinało błotnistą dolinę nadodrzańską. I Armia Polska, pod

JÓZEF BARANOWSKI

Wielkanoc

W słonecznych smugach oziębła
Wiosna trysnęła zielenią
Wiatr pieśnią dni powszednich
Nasz trud błogosławi ziemią.

Stroi się polska wielkanoc
W szaty rozkwitłej zieleni
I wieś i miasto w potokach
Słonecznych, jasnych promieni.

Słowa pęcznieją jak ziarna
Rzucone na żyzną glebę,
Dzielić się z nami jak pola
Pszoniczne — wypiekami chleba.

Zadudni po wiejskim bruku
Wóz chłopski — już go wyprzedza
Traktor — w uśmiechach wiosennych
Stokrotek kwitnących po miedzach.

W zapachu pól, łąk i lasów,
Gdzie trud nasz wzbogaca ziemię
Rozkwitł dzień — nam brząsk tana
Pachnie jak wapno i cement.

Ceglami skrzypią nam wozy
Witając polne roztaje —
Na przekór chatom słoniarnym,
Ceglane nas domy witają.

Bo hymnem zmartwychwstania: hymn
życia.

Pieśń ziemi beztroška
Wiosną trysnęła zielenią
W słonecznych miastach i wioskach.

Rok 1945 — rok zwycięstwa

12 stycznia — Początek decydującej ofensywy radzieckiej.

17 stycznia — Oswobodzenie Warszawy i Częstochowy.

19 stycznia — Oswobodzenie Łodzi i Krakowa.

27 stycznia — Oswobodzenie Katowic.

20 lutego — Przelamanie „Wątu Pomorskiego” przez Wojsko Polskie.

23 lutego — Oswobodzenie Poznania.

19 marca — Zajęcie Kołobrzegu przez I Armię Polską.

13 kwietnia — Zdobyte Wiednia.

16 kwietnia — Początek ofensywy radzieckiej na Odrze.

17 kwietnia wojska radzieckie i polskie przekroczyły Odrę i Nyse.

22 kwietnia — Czerwona Armia na przedmieściach Berlina.

27 kwietnia — Zdobyte Szczecin i Brna przez Czerwoną Armię.

27 kwietnia — Wybuch powstania we Włoszech północnych.

28 kwietnia — Rozstrzelanie Mussoliniego.

2 maja — Upadek Berlina.

2 maja — Samobójstwo Hitlera.

2 maja — Kapitulacja armii niemieckiej we Włoszech.

4 maja — Kapitulacja wojsk niemieckich w Holandii, Danii i Szwecji.

7 maja — Zdobyte Wrocławie.

8 maja — Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec.

23 maja — Samobójstwo Himmlera.

6 sierpnia — Wypowiedzenie wojny Japonii przez ZSRR.

10 sierpnia — Kapitulacja Japonii.

Młodzież „SP” przystąpiła do prac dorywczych

W dniu 1 kwietnia rozpoczęły się na terenie całego kraju wiosenne prace (dorywcze) junaków Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Prace dorywcze objęły młodzież całego kraju roczników od 1929—1933 roku włącznie.


Pierwszy dzień prac dorywczych młodzież rozpoczęła krótkimi zebraniem na terenie swych hufców, by bezpośrednio po tym udać się na wyznaczone jej obiekty pracy.

Postanowienia, jakie uchwalili już młodzież na swych „Apelach Wiosennych” zamieniają się więc praktycznie w realny wkład młodzieży „SP”, w dzieło odbudowy kraju na terenie całej Polski.

I tak np. na terenie woj. białostockiego junacy „SP” odbudowują linie komunikacyjne, zabezpieczają lasy od pożarów i zniszczeń, przeprowadzają walkę ze szkodnikami drzewostanu, oraz podnoszą wydajność produkcji rolnej. Ogółem junacy woj. białostockiego wykonują w przeciągu 134.659 junako-dni prace wartości 26.931.800 złotych.

Junacy woj. śląsko-dąbrowskiego zaplanowali budowę i konserwację urządzeń rzecznych, odbudowę linii kolejowych i jednej z elektrowni. Będą też karczować lasy.

Akcja ta przyniesie Państwu około 100.000.000 złotych oszczędności. 2227 junaków „Służby Polsce” woj. poznańskiego wykona między innymi w przeciągu 20 dni prace leśne w promieniu 5 km. Wkład ten jest „Czynem pierwszomajowym” tej młodzieży. Ogółem junacy woj. Poznańskiego wykonują w przeciągu 1.024.662 junako-dni prace na sumę 204.032.400 zł.



**Serdeczne życzenia
święteczne
wszystkim odbiorcom**

składa

Fabryka Farb i Lakierów

Jan Godek Sp. z o.o.

POZNAŃ - STAROŁĘKA

416

IDZIE WIELKA NOC...

Z cyklu „Tak bywało dawniej na Mazurach”

W Wielki Piątek dziadek Kwiatkowski, jak zwyczaj każe, od świtu kręcił się w sadzie przy paśmie. Był cały osmarowany mąką, którą obnosił w glinianej miseczce od ula do ula, zaglądając ciekawie do wnętrza, badając stan rojów, porządkując plastry, ramki, przegródki. Był specjalistą nielada w kunszcie hodowli i pielęgnowania pszczół. Z bartnictwem zapoznał się we wczesnej młodości, u wujka w puszczy za Jańsborkiem, dokąd go rodzic specjalnie w tym celu na dłuższy czas był wysłał. Z wielkim też zadowoleniem mawiał do otoczenia:

— Joo... joo... Jam się tego rzemiosła uczył w puszczy Jańsborskiej u bartników, co to przed wiekami tam z Polski przyszli. Oni z pszczółkami umieją sobie radzić, a pasieki mają takie, że uli w nich nie policzysz...

Radowała mu się dusza i oczy się śmiały, gdy chodząc tak pomiędzy ulami powtarzał prastare zaklęcia, które z puszczy był przywioził: „Wy, pszczoły, królowe, siadajcie na roli i na łąkach, zbierajcie wosk i miód”.

Drzewa jeszcze stały bezlistne. Na gałęziach, tu i tam, pogwizdywały kochliwie szpaki, zaś całe chmury wróbiły — pieczeniaryz uganiali się z drzewa na drzewo, niekiedy w obłądnym zapamiętaniu na ziemię spoglądając.

Pszczółki były jeszcze bardzo leniwe i senne, gdyż poranek wstał chłodny, chociaż dzwonek zapowiadał się ładny.

Po sadzie wałęsały się kury, gąski i kaczki, wypuszczone tam od samego rana przez gospodarną Dorotę, bo wiadomo, iż drób na wiosnę tępi dużo spadłego z drzew i wylającego z ziemi robactwa.

W obawie przed wronami, które, kryjąc się zdradziecko na większych drzewach, to znowu na dachach gospodarskich zabudowań, raz wraz zlatywały do sadu, wypatrując drapieżnie smakowitego łupu, zapędziła do pilnowania drobiu młodsze dzieci — Kasię, Martę i Ulrycha. A że pomimo srogich przykazywań wiedziela, że dziatwa, jak to dziatwa, prędko zapomni, co jej starsi każą, przeto często zaglądała do sadu, groźnie pokrzykując na rozdokazywanych urwisów:

— Znowu zapomnieliście, co wam przykazywałam! Wiecznie tylko swawola i swawola w głowie. Nie daj Ty Boże, co ja się mam z tymi szurkami! Nie wstyd to ci, Kaśka, taka duża dziewczynka, dwunasty rok kończysz, a nie tylko że młodszy nie pokierujesz, ale sama pierwsza do psoty namawiasz. Poczekajcie, poczekajcie tylko, wróci z pola ojciec, nie pozwala wam paska.

— My, matulo, baczmy na kurcena i gonsacki i kacoski... Żadnego jeszcze wrona nie chwyciła.

— Nie chwyciła, nie chwyciła, a jak chwyci, to już będzie późno — wypominała jeszcze gniewna, rozżalona.

— Nie chwyci, nie chwyci, ja ją kamieniem przegonię! — mamrotał najmłodszy syn Ulrych.

— Swawolcie i dokazujecie, tymczasem nie widzicie, jak tuż pod nosem kury w ogrodzie grzebią! Wczoraj ledwom posadziła flance, pół dnia pracowałam, a tu, masz tobie, całe grzędy doszczętnie niemal zniszczone... No, teraz to już powiem ojcu, będziecie mieli za swoje!

— A co tu szurki winne? — zagadał stary Wojciech, który dopiero co wrócił od pszczół. — Szurki i szurki. A czemu to nie starsi winni. Toż są niezawodne sposoby, by się uchronić od grzebania kur, tylko że wy już zapominacie o starych radach i złeceniach. Może nie wierzycie dawnym ojców nakazom, a może zwyczajnie się wstydzicie jej wypełniać.

— Pewno, że wstyd chodzić nieuczesanej w Wielki Piątek, a już w święto Zmartwychwstańca tym bardziej.

— Joo... joo... widzicie ją — wstyd, wstyd... A jak te wasze babki czyniły? Nie chesaly się w te dwa dni w roku, a nikt im tego za złe nie miał, bo każdy wiedział, że to z gospodarności czynią, by od grzebania kur swe ogrody na cały rok zabezpieczyć. Joo... joo... inne były czasy.

Wracała chyżo do izby, gdyż trzeba było spieszyć się z obrządkiem świątecznym. Bo ileż to było wszelkiego ciasta zagniatć, pieczeń jedną, drugą i trzecią przyrządzić, jaja utarować, masła świeżego ubić, ażeby godnie święta spędzić. A przy tym porządek, jak przystało, w domu i w obejściu zrobić.

W piecach piekarnianych paliło się od rana. Służąca zżawo uwijała się po izbie, wyręczając gospodynię, gdzie tylko było można. Bo i jej zależało wszak na tym, by wszystko zdarzyło się jak najlepiej.

Mężczyźni też nie próżnowali. Starali się w polu uporać z siewami, ile się da, gdyż po Świętach do św. Marka pozostawało niewiele czasu, a pracy było jeszcze tyle, że aż się za głowę brali i powątpiewali, czy wszystkiemu poradzą.

Roli się też zagony od pracowitej cizby, od rana do późnego wieczora. Tylko tyle co do domu kto wpadał, by w pożywkę sił do dalszej pracy zacerpnąć no i coś nlecoś podczas tej niedługiej już nocy wiosennej wypocząć.

A gdy przyszła Wielka Sobota, chłopcy wioskowi od południa już nie

mogli usiedzieć w domu, ani przy tym jakimś zajęciu, tylko raz wraz wybiegali pod cmentarz ku dzwonnicy, tak im pilno było rozpocząć barwanie²⁾. Dochodziło też w gromadzie do częstych nieporozumień, że niejeden młodszy porządnego od starszych obrywał szturchańca, nie dawał wszakże za wygraną i niecierpliwie wyciekał wieczora w nadziei, że i jemu uda się choć krzyknąć podzwonić.

Poglądali też chyłkiem na niebo parobczaki i dziewczęta, pracujący w polu, czy słońko jeszcze wysoko, i kiedy to dzwony z cmentarza obwieszczą nadejście święta Wielkanocnego i koniec pracy.

Czas duży był jakoś, jak nigdy. Zamknęło wreszcie słońko swe oko strudzone, a wnetko od cmentarza huknęły dzwony radosnym srebrnym pobrzękiem, oznajmiając koniec pracy. Nie upłynął i pacierz, a już ze wszystkich stron ciągnęły ku wsi wozy, pełne czeladzi, wesoło pogwarzającej, zaś główną drogą wracali z pastwiśk bydlę, za którym podążał pastierz, wyciągając na długiej dzwoniącej trąbie jakieś przeciągłe, tęskne, a hałaśne melodie.

U Kwiatkowskich, przy wieczerzy, było gwaro i radośnie. Szła przeciw Wielka Noc, a z nią wypoczynek świąteczny. Więc, po zaspokojeniu pierwszego głodu, nie śpieszono się z jedzeniem, tylko ogólnie dano upust językom, pogwarzając dostojnie a uczenie o tym wielkim Święcie jutrzejszym.

Najwięcej, oczywiście, na ten temat mógł opowiadać stary grózek³⁾ Wojciech. Zarzucano go też raz po raz różnymi pytaniami, zaś on odpowiadając każdemu, wyjaśniał, tłumaczył, pouczał, a i sam o tym i owym prawil nieustrudzenie, że słuchali go wszyscy z zajęciem, z zapartym tchem niemal, wylupiając ciekawie oczy, i nastawiając uszy, by żadnego słowa nie uronić i wszystko dokładnie zapamiętać.

Najbardziej zaś nastawała nań dziatwa, obłąpiwszy starszka w oko i zapomniawszy całkiem o wieczerzy.

— Kończcie jeść, później będziecie słuchać — strofowała matka. — Pozostawicie niedojedzone talerze, a i dziadkowi jeść przewkadcacie.

— Myśmy już podjedli, maleczko, więcej nie możemy — brzmiały odpowiedzi.

Parobczak Grajewski przybyły z daleką w goście, słuchał opowiadań nie mniej ciekawie od dzieci i dziwował się niemato wszystkiemu, gdyż większość tych historii była dlań zupełną nowością.

— A czy to prawda, dziadku, że w noc Zmartwychwstańca woda w na-

czyniach i butelkach zamienia się w wino? — pytała Marta.

— Joo... joo... pewnikiem, że prawda. Toć i w Kanie Galilejskiej Pan Jezus zamienił wodę w wino, to czemużby tak być nie miało.

— A gdzie się to wino podziewa? — Ono jest tylko przez jedną noc, a później znowu staje się wodą.

— To ja dzisiaj nie będę spał i w nocy spróbuję tego wina — wyrwał się najstarszy Janek.

— Joo... joo... tak każdy by postąpił... — śmiał się dobrotliwie grózek. — Ale to wino jest winem tylko dla człowieka uczciwego, takiego, który nie jest obarczony grzechem, zaś dla każdego innego pozostaje zwyczajną wodą, i ten ci smaku wina nie pozna, Joo... joo... nie pozna...

— Możesz więc spokojnie iść spać, bo niegrzeczny jesteś, niedobry, przekorny i kłótlivy, rodziców masz za nic, — ojciec.

— A my? — pytały młodsze siostry.

— I wy jesteście mało lepsze — przytwardziła matka.

— Nie są znowu takie złe, jak mówicie — bronila wnuców grózka Katarzyna.

Sposępniali dzieci — na chwilę. — To się jutro odmieni — ciągnął flegmatycznie grózek.

— Czemu to? — wtrącił się do rozmowy Grajewski.

— A bo to w dzisiejszą noc blejąca woda w rzekach i strumieniach zyskuje cudowną i uzdrawiającą własność, albowiem złe duchy są dzisiaj bezsilne. Taką wodą trzeba tylko pokropić człowieka, zaś ona sprowadzi błogostawieństwo na każdego. Zły stanie się dobrym, leniwy pracowitym, a chory, szczególnie na oczy lub wyrzuty, wyzdrowieje.

Wojciech opowiedział, jak to stara Żywina wodą ze źródła uleczona została i wreszcie zapytał:

— A kto zasie jutro pójdzie oglądać jak słońko podskakuje? — ciągnął grózek.

— To ono na prawdę podskakuje! — ciekawiła się mała Kasia.

— Joo... joo... podskakuje o samym wschodzie, jak ten baranek wielkanocny. Ciesz się ze zbawienia świata i tak z radości to czyni.

— I grózek widział?

— Widziałem... i nie raz... Każdy pobożny Mazur powinien oglądać święte zjawisko.

— To już jutro koniecznie pójdę oglądać te cuda. Niech tylko mateczka obudzi mnie przed świtaniem.

— Mnie też, mnie też — wołała Marta.

— I mnie nie zostawcie. Ja też chcę iść z wami — domagał się najmłodszy Ulrych.

I ciągnęłyby się te pogawędki przez całą noc może, bo ciekawość wszystkich była srodze podniecona, lecz Walter przypomniał, że już czas iść na spoczynek i że jutro będzie można o wszystkim do woli pogwarzyć.

Podnosili się też od stołu niechętnie i leniwie, szczególnie dzieci, które gotowe były słuchać gadek grózka do samego rana.

A gdy już wszyscy pokładli się spać, i słychać było głośne chrapanie strudzonych dzienną pracą domowników, cicho uchylili się drzwi wejściowe i stary grózek, ozierając się ostrożnie dokoła, wysunął się ukradkiem, by go kto nie podpatrzył, i podążył w stronę zagajów po wodę cudowną do strumienia.

W mrokach cichej nocy kwietliwej szedł wolno znaną dobrze ścieżką wśród gąszczu olszowych, nucąc półgłosem, jak zwyczaj kazal, najbardziej ulubioną pieśń:

„Wstań do chwały ducha mój,
Wstań, bądź zachęcony...”
Słuchały go tylko senne echa leśne i te gwiazdy złote, z szafirowych dali migotliwymi oczkami patrzące...

BRONISŁAW KRETOWICZ

¹⁾ po mazursku „dziećmi”.

²⁾ dzwonienie

³⁾ dziadek

Zagubiony wśród gór „Orlinka” jest pełen słońca i młodzińczego rozgwaru.

Przed kilku laty w sezonie, który trwał cały rok, schronisko to cieszyło się szczególnym powodzeniem u wybrednych bankierów. Od tego czasu minęło zaledwie kilka lat, a wewnątrz pięknego domu zamieszkuje całkiem inni lokatorzy.

Salę balową zamieniono na świetlicę. Za lakierowanym na biało bufetem wydaje się... książski. Na stolach leżą pisma, które z zainteresowaniem przeglądają mali lokatorzy wielkiego domu. W większych, pełnych światła pokojach, urządzono sypialnie, mniejsze służą do odrabiania zadanych lekcji, a jeszcze inne do zabawy i gry w ping-ponga.

Lokatorami jasnego domu w Karpaczu, którego ciszę przerywa wesoły śmiech jest młodzież żeńska i męska od 8 do 19 roku życia. Są to przeważnie sieroty po zasłużonych działaczach, półsieroty i najbiedniejsze dzieci rekrutujące się z całej Polski a nawet emigracji. Niektóre z nich przeżyły Oświęcim, inne były członkami ruchu oporu we Francji, partyzantek, inne przesłali rodzice z Niemiec, aby wychowały się w ojczystym kraju. Ogółem jest ich tutaj 70 i tworzą jedną, wielką rodzinę.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stworzyło z Orlinki dom, w którym wychowuje się przyszłego człowieka, świadomego swych obowiązków wobec Państwa. Poza nauką otrzymuje młodzież najserdeczniejszą

DZIECI Z ORLINKA

opiekę i to wszystko co może sprawić im radość. RTPD pragnie w ten sposób naprawić młodzieży krzywdy wyrządzone na skutek wojny, zatrzeć wszystkie złe wspomnienia. W Polsce mają być szczęśliwe — o tym się pamięta w „Orlinku”. Przed chwilą powróciła dzieciarnia z kina. Zaraz będzie obiad, więc z pośpiechem mijają się w długich korytarzach, biegnąc myć ręce i zrzucić płaszcz. W międzyczasie opowiadają swoje wrażenia z filmu „Timur i jego drużyna”. Za chwilę całe to towarzyskie towarzystwo zajmuje swoje stałe miejsca przy stolikach. Dyżurni z całą powagą wnoszą dymiące wazy z zupą. Dziś jest grochówka z grzankami i ziemniakami z marynowanymi śledziami.

Apetyt dopisuje. Widać to po okrągłych buziach i zdrowych rumieńcach. Wychowawcy jadają razem z młodzieżą, ale nawet gdyby ich nie było na sali, to na pewno wszystko szło by jak najskładniej. W „Orlinku” istnieje bowiem sprawne działające samorząd, a nie jest pozabawiony znaczenia również fakt, że wielu z wychowanków przeszło przez szeregi Służby Polsce.

Starają się więc dać dobry przykład i pokazać swoje wyrobienie społeczne. Między stoli-

kami, przy których siedzą wspólnie dziewczęta i chłopcy, uwijają się dyżurni z wielkimi butlami tranu. Jest to podobno najciekawszy moment całego dnia, kiedy trzeba wyciągnąć swoją łyżkę, no i połknąć złocisty tłuszcz.

W Orlinku młodzież gospodaruje sama i trzeba przyznać, że porządek jest nieomal wzorowy.

Nawet spod łóżek i z kątów wymiatamy śmieci... — informuje mnie z dumą któryś z chłopców.

Podobno obieranie ziemniaków nie jest rzeczą przykrą, zwłaszcza gdy wychowawca w kuchni na harmonii przygrywa. W takich wypadkach obieranie ziemniaków jest nawet bardzo przyjemnym zajęciem.

Po obiedzie na korytarzach zalega głęboka cisza. Młodzież w swoich szkolnych pokojach, podzielona na 3 grupy według wieku, odrabia lekcje. Obecnie ci z grupy najmłodszej prześcigają się w ładnym prowadzeniu zeszytów. Aż przyjemnie spojrzeć na rysunki z geometrii czy biologii. Jedni pomagają drugim, a zwłaszcza ci z ZMP, którzy wzięli sobie za zadanie podciągnięcie w nauce słabszych kolegów. Przy jednym stole siedzi dwóch bliźniaków, ale są zupełnie do siebie niepodobni. Słuchają z uwagą wyjaśnień 19 letniego kolegi. Jest to najstarszy wychowanek, przewodniczą-

cy ZMP. Prowadzi w Orlinku zakład szewski, a wieczorami uczy się w gimnazjum. Dla kolegów ma zawsze wesoły uśmiech, mimo swego kalectwa. W czasie bombardowania stracił bowiem nogę.

Dookoła zaległa cisza, tylko na drugim piętrze słychać jakieś przytłumione śmiechy i tupot drobnych nóg. To ci najmłodszy ustawił się w duży ogon pod drzwiami, za którymi starsi kolędy wydają zeszyty. Śmiechu przy tym i podskakiwania, że i dyżurni nie wiele mogą poradzić. Dziewięcioletnia Krysia ucisza z całą powagą rozbrzykane towarzystwo, wymachując zapisanymi zeszytami, które muszą pokazać przy otrzymaniu nowych. Marian Hajduk, ten co przeszedł Oświęcim, ma wyraźny kłopot z otrzymaniem nowego zeszytu. Okazuje się, że w starym brakuje wielek kartek. Zapewne poszły na samolociki, albo na jakiś równie ważny cel. Oj Marianku, popraw się... Siedzimy z panią dyrektorką w gabinecie, do którego co chwila wsuwa się jakiś mały intrygant z bardziej lub mniej szelmowską miną. Wcale, ale to wcale nie czują lęku przed dyrektorką, która usiłuje mieć bardzo surową minę.

Jasio Prymus ma całe 12 lat. Jest drobny, ma jasną czuprynkę i nosi błękitny sweterek. Nie wymawia litery „R” i trochę seple-

ni. Ten mały warszawiak jest ulubieńcem wszystkich starszych kolegów i miłym utrapieniem wychowawców. „Fimus” — jak go tu nazywają ma zawsze w pogotowiu jakieś nadzwyczajne opowiadanie, ilekroć coś przeszkodzi. Teraz z całą powagą prosi o karteczkę do fryzjera, bo chce się ostrzyć na pałę. Dwóch innych smyków ma tę samą prośbę. Otrzymują kartki i dobrotliwe napomnienie — „tylko zaraz wracajcie, nie tak jak zeszyłem razem”. Za chwilę cała trójka zniknie w dolinie Karpacza. Po powrocie na pewno Fimus nie ommieszka powiedzieć z rozbijającym uśmiechem, że troszkę się spóźnił, bo był na poczcie. W rodzinnej atmosferze wychowuje się młodzież w Orlinku i mimo różnicy wieku a często i upodobania, wszyscy żyją w wielkiej przyjaźni. Nie brak tu — poza pracą i nauką — również czasu na rozrywki.

Młodzież, która ukończyła 19 lat wyjeżdża z Orlinki do miasta na wyższe uczelnie, do szkół zawodowych, do podchorążówki, aby dalej kształcić się na koszt RTPD, gdy nadejdą wakacje, ciągną jak ptaki do gniazda, do Orlinki. Nic dziwnego, przecież Orlinka to ich dom, a wszyscy mieszkający to wielka rodzina, do której tęskni się, będąc w innym, dalekim mieście.

Tak więc żółty dom wśród gór stał się najprawdziwszym rodzinnym domem dla wielu sierot z całej Polski.

Krystyna Nepomucka

W ustroju kapitalistycznym droga dzieci proletariackich do oświaty była zawsze tak trudna, że przeważnie nieosiągalna. Ale na Górnym Śląsku w XIX w. ta sytuacja była wprost tragiczna, bo tu zbiegały się dwa uciski: kapitalistyczny i narodowy, bo kapitaliści byli Niemcami, a szkoła niemieczyła dzieci śląskie, umożliwiając im awans społeczny tylko za cenę wejścia całkowicie w krąg kultury niemieckiej, a porzucenie polskości. Są dowody na to, że w tych warunkach stracone zostały dla polskości nieraz cenne jednostki. Dlatego tym więcej cenić należy wypadki nie tylko wytrwania przy polskości, ale nawet akcji promieniowania i zachęcania do wytrwania. A oto taki właśnie wypadek notują źródła historyczne.

Młody praktykant biurowy w hucie Minerwa w Zawadzkiem na Śląsku w pow. W. Strzelce, Juliusz Szaflik był zamilowany w kulturze polskiej i rozczynywany w chełmińskim „Przyjacielu Ludu”, redagowanym przez Ignacego Danielewskiego. Kiedy jeszcze chodził do gimnazjum w Gliwicach i mieszkał przez pewien czas u swego stryja, Teofila Szaflika w Siemianowicach, poznał dobrze brata stryjcznego Wilhelma i stwierdził, że chłopak ma duże zdolności do języków i ochotę do nauki. Ale ojciec, ubogi hutnik, nie miał środków na to. Juliusz, który sam musiał wyjść z gimnazjum z braku środków, i w duchu zawsze nad tym bolał, powziął piękną myśl. Postanowił pomagać stryjowi i namówić rodziców Wilhelma do postania go do gimnazjum. Rozpoczął namowy pisemnie. W tej sprawie ciągnęła się korespondencja między Siemianowicami a Zawadzkiem w latach 1866—70.

Pierwszy list Juliusza z 5 stycznia 1866 r. stanowił początek argumentacji. Po długich deliberacjach rodzice Wilhelma przystali na projekt Juliusza.

Ucieszony pisał później:

„... a co mi jeszcze bardziej cieszy, to jest żeście przecie sobie przedsięwzięli, aby tego jednego dać uczyć, boć prawdą, to jest najlepsza herbowizna, którą rodzice dzieciom dać mogą, gdy ich dają do nauki, bo to jest skarb, którego, jak to mówią, ani ogień ani woda nie zabiera...”

W szkole ówczesnej uczono tylko po niemiecku, to też Juliusz ubolewał nad tym i mocno namawiał Wilhelma do domowej nauki polskiego. Po długich namowach dopiął swego, Wilhelm zabrał się do roboty i napisał 25 października 1867 r. pierwszy list po polsku. Pisał tam m. in.:

„Odważam się do polskiego listu, chociaż jeszcze nie wiem jeżeli go już napisać poradzę, bo te twoje upominania do polski nauki mi nie dają spokój ze bych to zaniedbał i nie uczył się, ony mi zawsze przed oczami leżą i tak mi się pokazują, choć by mi to chciały powiedzieć, że mi to potrzeba zbych się to uczył, toz Ci ten list na to po polsku piszę, zebys wiedział wielech się już nauczył.”

Najprzód Ci dziękuję za te książki, któreś mi posłał, bo ony mi teraz jeszcze bardziej do nauki zachęcają, ale nie dziękuję ja Ci sami za mie, bo Ci wszyscy za nie dziękujemy, i za te pieniądze, któreś nam na ten polski kajtung posłał... O mój najmilszy Bracie, mozes mi wierzeć, jak smutek w mię panował, gdy o nicem w domie slychac nie było, jako tylko te rzecy: cy by mię dac do gimnazji, albo nie dac... Siostrom bardzo przykro przichodzi po polsku się uczyć, spocztku toz się trocha uczyły, ale teraz już wcale zapomniały o tem...

Ta pierwsza próba brata stryjcznego bardzo ucieszyła Juliusza. Udzielił mu następnie prak-

tycznych wskazówek, jak m asię wprawiać w poprawną polszczyznę i wysławiać piękno mowy ojczystej. Wtedy też 15 listopada 1867 roku, pisał m. in.:

„Ale zawsze język ojczysty to jest dla nas mowa polska musi być pierwszą u ciebie i patrz że-

byś jaknajprędzej w sposób zwyż wymieniony mógł sobie bując wolnie myślami polskimi i prosto od serca piórem po papierze. Ja z mojej strony, jak już często powtarzałem, pamiętam zawsze o tobie, nawet jedynym zadaniem mojem jest i będzie przez cały czas nauki twojej mieć pieczę o Tobie, a jak daleko masz sztuować, to wiesz dobrze, że masz być uczonym człowiekiem całą gębą, t. j. iż masz przejść całe gimnazjum i uniwersytet w Wroclawiu albo gdziekolwiek...”

„Najbardziej cieszę się nad Teodorem (brat Wilhelma) bo on nie czekał, ażeby go ktokolwiek miał do polszczyzny zachęcać, bo już pięknie po polsku czytać umie i bardzo się ucieszyłem, gdy go po polsku czytać słyszałem, więc postępuj tak dalej, a nigdy tego żałować nie będziesz. Macie teraz książki polskie i cajtungi, więc czytajcie zawsze pilnie, gdy Wam czasu zbywa, boć to najlepsza i najpożyteczniejsza zabawa...”

Bieda w domu starych Schaflików nieraz zagrażała odebraniem Wilhelma z gimnazjum gliwickiego, ale dzielny Juliusz zawsze popieszył z pomocą, by doprowadzić bratanka do końca nauki. Pracował ciężko od rana do wieczora w biurze, zaawansował nawet, ale wnet porzucił pracę w hucie „Minerwa”. Przyczyną tego była jego

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Wzrost produkcji rolniczej w ZSRR

1948 rok — trzeci, decydujący rok powojennej, stalinowskiej pięciolatki — minął pod znakiem nowych osiągnięć, politycznych i wytwórczych, socjalistycznej gospodarki rolnej. Pod przewodnictwem partii bolszewików, kolektywne gospodarstwa chłopskie ZSRR uczyniły w 1948 roku nowy krok naprzód, dając ludności obfitą ilość produktów rolnych, a przemysłowi — surowców.

W ubiegłym roku zmechanizowane, wielkie, kolektywne gospodarstwa chłopskie dały krajowi radzieckiemu dużo zboża, mięsa, mleka, jarzyn, owoców, produktów nasten technicznych i oleistych.

Ogólny urodzaj zbóż chlebowych w całym Związku Radzieckim wyniósł ponad 7 milionów pudów (1 pud = 16 kg), dorównując prawie urodzajowi w 1940 r. Znaczne wyniki osiągnęli włościanie radzieccy w walce o wysoki urodzaj bawełny, słonecznika, ziemniaków, lnu. Produkcja wszystkich gałęzi rolnictwa osiągnęła w 1948 r. poziom przedwojenny. Kolektywne i państwowe gospodarstwa rolne wielu prowincji, krajów i republik przyniosły z dziesiętności i setek tysięcy hektarów ziemi po 20—25 centarów zboża z ha, a jarzyn i ziemniaków po 300—500 centarów z ha.

Zwiększył się znacznie również stan pogłowia zwierzęcego i osiągnięto poważny wzrost wydajności w hodowli bydła. W ubiegłym roku ilość świń wzrosła o 75%, bydła rogatego o 23% itd.

Osiągnięcia te są znakomite. Świadczą o sile ustroju kolektywnego, o tym, że zasadnicze trudności, odbudowującego się po wojnie rolnictwa ZSRR, znajdują się już daleko w tyle.

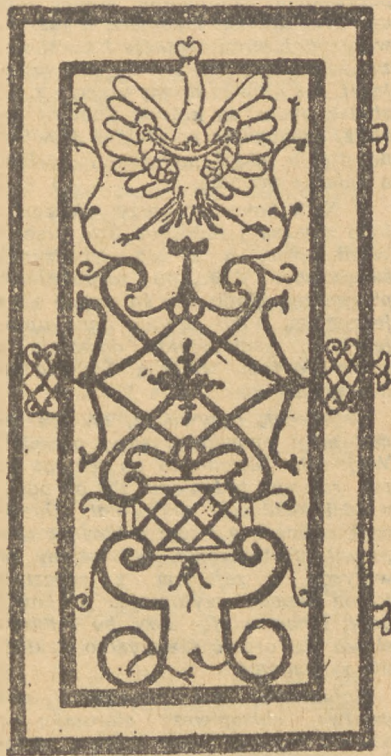
Najważniejszym osiągnięciem dla rolnictwa ZSRR w 1948 r. jest wzrost ogólnej ilości produkcji i towarów we wszystkich jego gałęziach. Zwiększenie urodzaju dało kołchozom możliwość sprzedaży państwu dużo więcej produktów rolniczych niż w roku 1947, a nawet więcej niż w 1940 r., który był rokiem najbardziej urodzajnym.

Oto niektóre cyfry, charakteryzujące zwiększające się bogactwo produktów w kraju.

Ukraińska Republika Radziecka w 1948 r. sprzedała państwu 131 milionów pudów zboża, 3 600 000 pudów

akcja spółdzielcza w Zawadzkiem. Założył on bowiem tam najpierw towarzystwo pożyczkowe, na wzór ówczesnych poznańskich i pomorskich „spółtek” oszczędnościowych. W 1869 roku przekształcił je na spółdzielnię typu „konsum”, która szybko się rozrastała. Wśród

nieustannej pracy nie miał czasu pojechać do stryjostwa do Siemianowic ale zaprosił Wilhelma do siebie w czasie wakacji i wiele



Wrocław — Ręcznie kuta brama z orłem piastowskim

z nim mówił o jego przyszłości. Podobno umówili się obaj, że będą pracowali dla szerzenia ducha

polskiego wśród braci robotniczej na Śląsku i Wilhelm przyrzekł mu po ukończeniu nauki iść w jego ślady. Aby zaś zachęcić chłopaka do większego wysiłku, przyrzekł mu specjalną nagrodę, gdyby mu się udało przeskoczyć jedną klasę. A do rodziców jego pisał, by się

nie kłopotali o Wilhelma, bo on na pewno doprowadzi do końca tę pomoc. I dalej pracował, nieraz do późna w nocy, nie mając czasu na jedzenie, i usypiając ze znużenia pisał owe listy do Siemianowic, a gdy Schaflikowie uzalali się nad biedą, pisał:

„... jak bym Was mógł inaczej pocieszać, jak tylko tem, iż jeszcze wiele familiów które mnie same-mu znajome, są w trudniejszym i oplatkańszym położeniu, aż się serce kraje z boleści nad ich nieszczęśliwym losem...”

I dlatego pracował tak usilnie w konsumie, by dopomóc swym biednym rodakom przez samopomoc. A spółdzielnia służyła dwójakim celem: pomocy gospodarcej, i akcji narodowo-wychowawczej przez zorganizowanie się rozmowy, dyskusje i czytelnictwo.

O tej akcji pisał w liście do działaczy poznańskich w maju 1870 roku m. in.:

„Towarzystwo nasze ma być wszystko dla wszystkich, ono ma być niby ojcem opiekuńczym dla całej okolicy, który przyjmuje wszelkie pieniądze, aby niemi jaknajkorzystniej szafarzyć, który nie wzgardzi nawet najmniejszym groszem na oszczędność od kogokolwiek składanym, i który niczego szczeni nie będzie, aby współrodaków swoich do jaknajlepszego gospodarowania doprowadzić. Towarzystwo nasze ma

dostarczać członkom i nieczłonkom wszystkiego co potrzebują, żywności, odzieży, a w razie potrzeby i pieniędzy. Ono ma być niby poczywym Górnoszlązakiem, który jest na drodze poprawy, który uznawa swoje dotychczasowe postępowanie, swoją opieszałość, gnuśność i niedbalstwo w sprawie mowy ojczystej, który poczyna szukać i pytać się pilnie, gdzie jego matka Polska. Towarzystwo nasze ma przedstawiać swoim rodakom, jak bliski już był nasz upadek moralny i pokazywać im świetniejszą przyszłość, jeżeli się będą ćwiczyć w mowie ojczystej i jeżeli będą oszczędzać i gospodarzyć, do czego towarzystwo im daje sposobność...”

„Dom nasz albo towarzystwo nasze byłoby miejscem, do którego by i inni dobrze myślący Górnoszlązacy się zgromadzali i moim największym staraniem by po tem było: wszystkich tych ludzi przyciągnąć do nas, których dobrobyt naszego ludu obchodzi, i zapewniam każdego, że najdalej za trzy lata stalibyśmy inaczej co do sprawy polskiej jak teraz.”

Ze względu na tak obszerne pole działania przy naszym towarzystwie, nie byłoby dobrze, według mego zdania, żeby samo towarzystwo dom takowy budować miało, resp. żeby dom ten towarzystwu należał, bo gdybyśmy raz mieli być oskarżeni, że towarzystwo nasze w swoim domu inne cele ma na oku, że towarzystwo pożyczkowe i spożywcze tylko dla

Teraz także:

„Bitamidont”

pasta do zębów

o smaku pomarańczowym specjalnie dla dzieci

POZNAŃSKIE
LABORATORIUM CHEMICZNE
POZNAŃ, Wroniecka 5

413

oślepienia Niemców służyć ma, i gdyby nam potem dowiedli, że najgłówniejsza dążność nasza jest ludzi naszych oświecać i zachęcać do zamilowania polszczyzny, to nie wiem, jeżeli by policja nie uznała tego za rozpolitykowanie i towarzystwo nasze raz nie rozwiązała, a tak, gdyby dom ten był w prywatnych rękach, tobyśmy na nowo mogli inne towarzystwo pożyczkowe zawiązać...

„Ile już gorących łez nad niedolą i fatalnym położeniem moich współbraci wylałem, to tylko Pan Bóg wie najlepiej i przynajmniej to dla mnie pociechą, że są mi rodacy przychylni i posiadają powszechne zaufanie i szacunek... (Był przecież z pośród nich).”

Wreszcie donosił działaczom poznańskim i pomorskim o swych planach co do brata stryjcznego Wilhelma:

„Z Wilhelmem już my się zgodziliśmy, że on ma być mężem uczonym i dobrym rodakiem, który się całkowicie dla sprawy narodowej poświęci, żeby Górnoszlązaków wydobyć z tej wielkiej niedoli. Wilhelma zobowiązałem także, żeby współpracować z ludem polskiego pochodzą, zachęcał także do zamilowania narodowości swojej, a gdy tak działać będziemy, to za jakie 10 lat już może w Górnym Śląsku będzie inaczej...”

Dzięki wysiłkowi całej generacji działaczy stało się też, jak pragnął „dobrze myślący” zapomniany Juliusz Schaflik. Śląsk się odrodził w Polsce Ludowej.

S. RODIONOW

KORZYSTNE ŹRÓDŁA ZAKUPU - SPRZEDAŻY

OLEJARNIA

Jan Linkowski

Nowy Tomyśl, ul. Wiatrakowa nr 11

378

HURT

Wytwórnia Galanterii Metalowej

„R. PRAŚNIEWSKI“

ul. M. Bojakowski i S-ka

CZĘSTOCHOWA, Warszawska 67, tel. 22-55

poleca: łyżki, łyżeczki i widelce

HURT

Warsztat Kolarski

E. Sobczyński

PLESZEW Wlkp. Tel. 144

391

FABRYKA CUKRÓW, CZEKOLADY I KEKSÓW

P. Dębski i S-ka

Częstochowa

ul. Piłsudskiego 25 -- Telefon 20 - 89

389

Polecamy ze składu

Płty gatrowe, cyrkularne, pasy transmisyjne „Balato”, węże do tlenu i acetyleny, armaturę parową i wodną, narzędzia warsztatowe oraz wszelkie artykuły techniczne

339

„METALURGIA“ - Katowice
ul. Pocztowa 1/3 - Telefon 336-68

PRACOWNIA HAFTÓW
ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNYCH

M. Kwiatkowski

POZNAŃ ul. Paderewskiego 2
(Nowa) Tel. 502-13

wykonuje

SZTANDARY

Paramenta Kościelne, Komże itp.

381

Zakup - sprzedaż - naprawa
wszelkich maszyn biurowych



ReMa

Poznań, św. Marcin 5
przy pl. Wiosny Ludów
I. piętr. -- Tel. 44-07

GUZIKI - PODSZEWKI

w wielkim wyborze poleca
T. Andrzejewski
Poznań, Szkolna 12

Telefon 85-01

3435

Mechaniczna
Stolarnia

KAZIMIERZ SOBANSKI i S-ka

CZĘSTOCHOWA
UL. OLSZTYŃSKA 1 TELEFON 17-75

394

SZCZEPAN KOSTKA

Piekarnia

POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 43, tel. 94-73

Poleca swoje wyborowe pieczywo

409

Płaszczki, ubrania, spodnie, płaszczki damskie
prochowce — kanadyjki i płaszczki gumowe
ubranka chłopięce, sportowe i do I Komunii św.

poleca po cenach przystępnych

TANI ZAKUP — FELIKS KONIECZNY

POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 46 — TEL. 34-61 139-16

UWAGA: Wejście z Rynku Jeżyckiego

372

Wyborowe czekoladki, cukierki, kawę

oraz

wszelkie słodczyce i wina gronowe i owocowe

zakupisz

M. WALCZAK - Poznań

UL. PADEREWSKIEGO 3 (Nowa)

380

Wyrób teksów i gwoździ tapicerskich

Stanisław Gortat

CZĘSTOCHOWA

ul. Staszica 8 -- Tel. 12-12

392

Spółka Komunikacyjna **„Transport“**

z ogr. odp.

CZĘSTOCHOWA, Aleja Wolności 11 — Telefon nr 15-40

wykonuje zarobkowo przewóz osób na trasach:

Częstochowa — Krzeplice, Wieluń — Praszka — Działoszycy i Przyrów

393

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY
FR. DYDERSKI i S-ka
 Częstochowa, ul. Krótka 11 - Telefon 25-98

396

Sprzęt elektrotechniczny i grzejnictwo

MEBLE WSZELKIEGO RODZAJU

poleca

M. MISIAK
 Pleszew Wlkp.

401

Wytwórnia Cukrów, Czekolady i Drazetek
R. Kołodziejczak i S-ka
 BYDGOSZCZ, Hetmańska 26 - Telef. 23-38

386

Drogeria pod Bocianem
 właśc.: M. Szulgitowa

POLECA: POLECA:
 artykuły kosmetyczne,
 perfumeryjne
 i gospodarstwa domowego

Tarnowskie Góry, Krakowska 17
 376 Telefon 26

Wózki dziecięce „Autka”
 pierwszorzędne wykonanie — duży wybór
 poleca Wytwórnia Wózków Dziecięcych
B-cia Z. i W. RUTKOWSCY
 BYDGOSZCZ, DWORCOWA 74 - Telefon 35-52

385

PLESZEWSKA WYTWÓRNIA
 ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

„HANKA”

PLESZEW
 ul. Marszewska 4 - Tel. 140

399

KSIAŻKI
 szkolne, naukowe i powieściowe
 Nuty - Mapy - Żurnale mód

poleca

Księgarnia i Skład Nut
F. CZEKAŁSKI
 POZNAŃ, WALKI MŁODYCH NR 10
 Dawniej Podgórna

3184

WYTWÓRNIA WYROBÓW PAPIEROWYCH

„CENTROPAPIER”
MARIA SZCZEREK

Częstochowa, ul. Wilsona nr 14
 Telefon 21-24

produkuje papiery deseniowe i bibułki kwiatowe

398

JAN MICHAŁSKI
 Młyn Motorowy
 ŚMIGIEL
 ul. Kilińskiego 35 • Telefon nr 50

375

KIM JEST EUGENIA PALEJ?

Eugenia Palej jest najstynniejszą okulistką - chiromantką, świetnie określa charakter, zdolności, przyszłość. Eugenia Palej daje cenne wskazówki, rady we wszystkich zawiąnięciach życiowych. Eugenia Palej posiada wielką przyrodzoną intuicję i dar jasnowidzenia. Eugenia Palej dobrze się zna na liniach rąk, rysach twarzy. Eugenia Palej jest inteligentną, uzdolnioną chiromantką, doskonałą znawczynią duszy ludzkiej. Eugenia Palej przyjmuje cały dzień. Ogłoszenie wynij — zachowaj. Warszawa, ul. Bracka 23 m 52, parter, III podwórce — obok Jabłkowskich.

35



3619

MASZYNY BIUROWE

Kupno

Sprzedaż

K. KOCHANOWICZ i S-ka
 POZNAŃ, Plac Wolności 13 (obok ul. 3 Maja)

„Kama” Fabryka cukrów,
 soków i marmelady

BYDGOSZCZ

ul. Zduny 20 - tel. 14-10

383

WALERIA PATYK

POZNAŃ, 27 GRUDNIA 3 Najstarsze przedsiębiorstwo
 Rok założ. 1901 — Telefon 41-71 branży cukrów i czekolad
 Cukry - Czekolady - Czekoladki - Keksy - Bomboniere

374

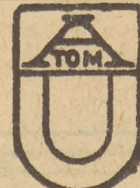
Hurtownia papieru i materiałów piśmiennych
K. BARTEL
 SPADKOBIERCY
 BYDGOSZCZ - ulica Śniadeckich nr 38

Fabryka Wózków Dziecięcych

I. URBANIAK
OSTRÓW / Wlkp.

PLAC 23 STYCZNIA 4 - TELEFON 678

388



ATOM Wyroby papierowe

A. TOMIAK i SYNOWIE

POZNAŃ, UL. WOŻNA 9 — TELEFON 26-66

poleca:

PAPIERY pakowe, kancelaryjne, } **TOREBKI** do towarów spożywczych, do aptek i dro-
 we oraz w rolkach do aparatów } gerii, do cukierków i inne
BLOKI KASOWE oraz wszelkie artykuły biurowe i przybory szkolne itd.

47

INTROLIGATORNIA

B. LEWANDOWSKI i SYN

POZNAŃ, UL. 27 GRUDNIA 3
 TELEFON 25-33

WSZELKIE OPRAWY KSIĄŻEK

157

Muchołapki, pasty do obuwia, zaprawy do podłóg, laki do butelek

poleca firma: **„ABC“**

Częstochowa, ul. Armii Ludowej 3

Scyzoryki, nożyczki stalowe do manicure, oczka do obuwia

poleca firma: **Altman i S-ka**

I ALEJA 4 — Telefon 15-98, 21-66

90

Kapelusze • Koszule • Krawaty
I MATERIAŁY UBRANIOWE

poleca korzystnie **J. PASZEK**

Poznań, ul. Wrocławska nr 28/29 - Telefon 42-05
404

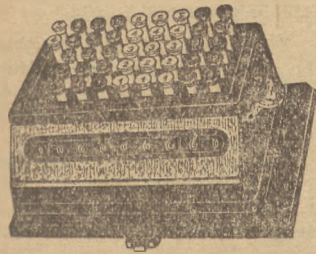
Zdrowych i Wesolych Świąt

SWOIM KLIENTOM życzy

WARSZTAT ŚLUSARSKO - MECHANICZNY
NAPRAWA POMP WTRYSKOWYCH
BRACIA SARNOWSCY

POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 79 — Telefon 501-88

Zakład Naprawy Maszyn Biurowych



Feliks Reterski

Częstochowa

I Aleja 3 - Tel. 18-80

KUPNO — SPRZEDAŻ

400

ROMAN WANDEL

Wytwórnia esencji owocowych

POZNAŃ, ul. Szwajcarska 27 - Telefon 86-81

poleca:

Esencje owocowe do ciast,
cukrów, wafli, lodów itp.

410

L. BRĘCZEWSKI i S^{ka} dawniej **POLSKI PIEC**

POLECA I WYKONUJE:

PIECE PIEKARSKIE I CUKIERNICZE WSZELKICH SYSTEMÓW
REMONTY I PRZEBUDOWY Z DOSTAWĄ MATERIAŁÓW
MASZYNY I PRZYRZĄDY, WSZELKIE ODLEWY ŻELIWNE,
WEDŁUG MODELI I RYSUNKÓW ORAZ WSZELKIE OD-
LEWY ALUMINIOWE, KOKILOWE I WTRYSKOWE

BIURO I SPRZEDAŻ:

POZNAŃ 14 — ULICA ŚREDZKA 6-9 — TELEFON 42-12
OBOK BRAMY WARSZAWSKIEJ

311

SKUP I SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW ŻELAZNYCH

„ELEKTROSPAW METAL“

A. Przewięźlik

CZĘSTOCHOWA

ul. Katedralna 15

TELEFON 17-87

395

Okucia budowlane

Specjalność: regnery oraz okucia
meblowe, aparaty do wiązania skrzyń
drukiem

poleca

„HURT POLSKI“ Poznań

ul. Wrocławska 14

Tel. 28-88

76

„Eleonora“

Wytwórnia kapeluszy damskich

poleca: berety, kapelusze

Najnowsze fasony. Ceny przystępne.

Poznań, ul. Strusła 1 - Telefon 76-73

405

Dyplomowany
OPTYK - FOTO
J. SALWIŃSKI

posiada na składzie duży wybór szkieł oku-
larowych różnego gatunku. Dostarczam
okulary dla Ubezpieczalni Społecznej.
Obsługa szybka i fachowa.

POZNAŃ, Półwiejska 1

Telefon nr 504-22

Wytwórnia Materaców Sprężynowych

„MATERAC“

P o z n a ń, Grobla nr 7

Wykonuje ramy sprężynowe do łóżek
w różnych rozmiarach.

Wykonanie solidne.

Wykonanie solidne.

405

HURTOWNIA

Towarów Krótkich
Bielizny i Galanterii

Bronisław Janda

POZNAŃ

ul. Wielka 19 -- Tel. 45-63

412

Serdeczne Życzenia Świąteczne

swoim Szanownym Odbiorcom i Konsumentom

przesyła Firma **„A. Nagórski“**

Wytwórnia Soków i Win Owocowych

Gdynia - Chylonia

ul. Kartuska nr 35 — Telefon nr 96-07

403

ŚNIADALNIA

BAR „MICHAŁ“

RESTAURACJA

właśc. Michał Szychowski

POZNAŃ, ul. Małeckiego 12 - nar. Strusła. Telefon 68-74

Dobrowa kuchnia - Pielegnowane napoje

Oblady popularne i klubowe

Czynna od 8 — 24 godz. Lokal nowoczesnie radiolozonowany.

W niedziele i święta bezpośrednio wiadomości sportowe

407

Wytwórnia Cuklerków

BRACIA BOŁĄDŻ

TORUŃ

ul. Bydgoska 58 — Tel. 680

387

Leszczyńska Fabryka
TRYKOTAŻY
I **POŃCZOCH**

P. Olejniczak

Leszno Wlkp.

ul. Lipowa 79 - Telef. 448

Hurtownia

Galanterii - Dewocjonalii

R. SIERADZKI i SYNOWIE

Poznań, ul. Walki Młodych 10 - Tel. 37-88 36-45

406

Do P. T. Prenumeratorów!

Prosimy uprzejmie odnowić prenumeratę na
II. kwartał 1949 oraz uregulować wszelkie
należności za I. kwartał br., przekazując je
na konto tyg. „Polska Zachodnia“
P. K. O. Poznań V 42-28

PRENUMERATA KWARTALNA WYNOŚI 150 ZŁ

Administracja „Polski Zachodniej“

PKC poszukuje dzieci

Neumann Ewa, lat 10. Neumann
Joanna, lat 11. Neumann Maria,
lat 9. Neumann Michał, lat 7, zam.
dawniej w Poznaniu.
Hałupka Kazimierz, ur. 26. II. 1933
r. Hałupka Ryszard Jerzy, ur. 6. II.
1934 r., którzy przebywali w Pozna-
niu, ul. Wroniecka 24.
Śniadecki Edward, lat 13, syn
Mieczysława i Marii.
Szmunk Jerzy, ur. 1938 r., syn An-
drzeja i Nadzieji zam. w Poznaniu.

PKC poszukuje rodzin dzieci,
odnalezionych na terenie Niemiec.

Kitajewska, Maria, ur. 2. II. 1948
roku, córka Stanisława,

Jaraszek, Krystyna, ur. 15. VII.
1938 r., matka zam. dawniej w Po-
znaniu,

Lotto Leon, ur. 5. XII. 1942 w Po-
znaniu, który przybył do Polski i
zam. w Pilchowicach, p. Koźle. Szk.
Przemysł. Przysp.

Karasiński Mieczysław, ur. 18. II.
1930 r., który przybył do Polski do
m. Kietrz, pow. Głubczyce.

Nowak Czesław, ur. 8. II. 1932
r., przybył do Pięgrzymowic, pow.
Pszczyna.

Gmyrek Jan, ur. 17. III. 1932 r.,
w Poznaniu, przybył do m. Stawę-
cice, p-ta Koźle, Szkoła Przynoso-
wienia Przemysł.

Kanła Zbigniew, lat 13, syn Sta-
nisława i Cecylii, odnalezionego w
45 r. w Białej Rawskiej, pow. Ra-
wa Maz.

NA ARENIE SPORTOWEJ Piękno Ziem Zachodnich

W związku z reorganizacją sportu polskiego zmienił swój kierunek działalności ZMP oraz sport akademicki, który jednoczy w Akademickim Zrzeszeniu Sportowym, obejmującym wszystkie wyższe uczelnie w kraju.

Większą część ponad 300 klubów sportowych ZMP weszło w skład ZS Związkowiec, ZMP nie będzie prowadził kół sportowych, sportowcy ZMP wejdą natomiast do kół sportowych związków zawodowych, sportowych kół szkolnych i Ludowych Zespołów Sportowych. ZMP jako naczelne zadanie wysunęło sobie pracę wychowawczą w zrzeszeniach sportowych, skupiających młodzież. ZMP będzie w szczególności uczestniczył w imprezach o charakterze masowym, czuwać będzie nad akcją wyszkoleniową kadr instruktorskich itp.

Akademickie Zrzeszenie Sportowe wysunęło sobie jako naczelne zadanie: masowość, ideowość i społeczność. AZS będzie reprezentować nie tylko młodzież, ale i wszystkich ludzi związanych z uczelnią, czynni więc będą profesorowie, urzędnicy uczelni, woźni itd.

Szybkimi krokami zbliża się termin atrakcyjnego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Ze strony polskiej startować będą trzy drużyny, każda złożona z 6 zawodników. Będzie to wyścig 8-etapowy. Start nastąpi w dniu 1 maja w Pradze, a finał w Warszawie, w dniu 9 maja br. Nasi kolarze, którzy pod kierownictwem kapitana sportowego i jednocześnie trenera PZKol. Wisznickiego trenują na specjalnie zorganizowa-

oraz „starzy znajomi” z Poznania „Warta” i ZSK.

W walce o mistrzostwo II Ligi specjalnych wrażeń spotkania niedzielne nie pozostawiły. Wszystko odbyło się na ogół zgodnie z przewidywaniami. Oto wyniki: Tarnovia — Baildon 2:1, Chełmek — Polonia (Przem.) 1:1, Polonia (Świdnica) — Naprzód 0:0, Gwardia (Kielce) — Rymer 1:0, Ostrovia — Widzew 3:0, Lublinianka — Gwardia (Szczecin) 5:3, Radomiak — PTC 4:0, Pomorzanie — Ognisko 4:0, Skra — Pafawag 2:1, Garbarnia — Bzua 3:0.

Z okazji świąt wielkanocnych rozgrywek ligowych nie będzie. Rozegranych zostanie wiele spotkań towarzyskich. Na uwagę zasługują liczne mecze z piłkarzami Czechosłowacji, których gościem będzie Poznań, Warszawa, Kraków, Łódź i Chorzów. Będą to drużyny: Bohemians, ATK i Zilina.

Na terenie kraju, w kilku okręgach odbyły się indywidualne mistrzostwa w boksie. W Warszawie mistrz Polski Zagórski (waga średnia) przegrał niespodziewanie do dobrze zapowiadającego się pięściarza Wilczka (Gwardia) — W Łodzi, Lublinie i na Śląsku niespodzianek większych nie było.

Pięściarze „Warty” byli gośćmi Pafawagu we Wrocławiu. Poznańczycy wygrali 10:6. Na uwagę zasługuje zwycięstwo Szkudlarka (W) nad Sztolcem.



Dzięki zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku ramię przy ramieniu na szlak bojów spod Lenino aż po Berlin i Łabę, Wojska Polskiego odzyskały piękne i bogate Ziemie Piastowskie nad Odry, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Wśród tych ziem szczególnie cenna, droga i piękna jest ziemia śląska. Na zdjęciu widzimy piękny ratusz w Kamienniej Górze na Dolnym Śląsku

Uwaga na Niemcy Zachodnie

CESARSKIE FLAGI I „GRENZSCHUTZ”

Cesarska flaga czarno-biało-czerwona, której kolory zastosował później Hitler w swojej swastyce, zarządzeniem brytyjskich władz okupacyjnych z dnia 25 marca br. może być znowu wywieszana na terenie całej strefy angielskiej. Niemcom wolno będzie także śpiewać hymn „Deutschland ueber alles”. Amerykańskie władze okupacyjne ogłosiły, że aprobują te zarządzenia w swojej strefie.

Brytyjskie władze okupacyjne tworzą obecnie nową formę wojskową z Niemców, b. żołnierzy armii hitlerowskiej, pod nazwą „Grenzschutz”, który jakoby ma być wykorzystany do ochrony granic. Jednakowoż w kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że instrukcje brytyjskie przewidują użycie go do „tłumienia rozruchów” czyli do walki z niemieckimi masami pracującymi.

Ta „Służba Pogranicza” przypomina tzw. „Wolny Korpus” (Freikorps) założony w Niemczech po pierwszej wojnie światowej, którego zadaniem było zwalczanie niemieckiej klasy robotniczej.

DUCH HITLERA W BAWARII

Jednym z najbardziej reakcyjnych krajów tzw. Bizonii jest obecnie Bawaria. Elementy hitlerowskie oraz separatysty partii bawarskiej dochodzą oficjalnie do głosu, domagając się utworzenia niezależnej Bawarii.

W rządzie bawarskim, który pracuje pod flagą amerykańską, do partii hitlerowskiej należało 83% wszystkich sędziów, 81% prokuratorów, 61% urzędników ministerstwa skarbu oraz 22% urzędników w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Wśród polityków oraz wśród młodzieży daje się zauważyć wzrastające uwielbienie dla Hitlera oraz dla narodowego socjalizmu.

Postępowi działacze w Bawarii muszą teraz ukrywać swą dawną walkę z hitleryzmem. Jeden z wyższych urzędników administracji wojskowej oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że duch Hitlera triumfalnie wraca do Monachium.

Brak reform społecznych oraz katastrofalna sytuacja gospodarcza, jaka istnieje w całej Bizonii, przy

jednoczesnym paraliżowaniu wszelkich odruchów budzącej się demokracji, przyniosły w końcu smutny plon.

WYSTĄPIENIE ADENAUERA

W Bernie szwajcarskim wystąpił niedawno z przemówieniem prezydent tzw. Rady Parlamentarnej Bizonii w Bonn osławiony już przywódca „chrześcijańskiej demokracji” dr Konrad Adenauer. Wystąpił on w swej właściwej roli i postaci prusko-faszystowskiego militarnego, odwetowca, nacjonalisty i podżegacza wojennego.

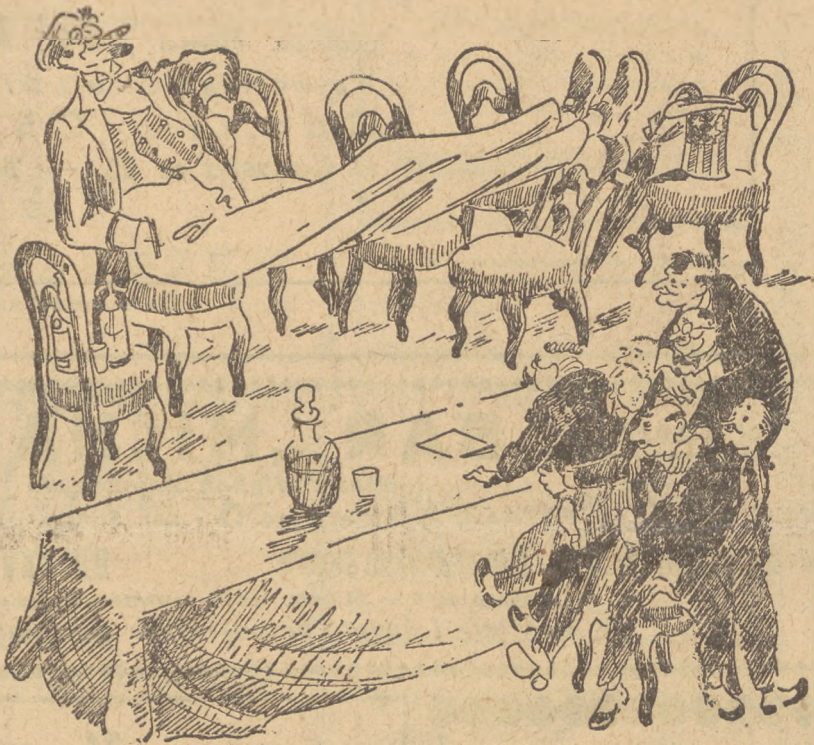
Przemawiając do członków parlamentu szwajcarskiego, Adenauer cynicznie oświadczył: „Skapitulowała jedynie armia niemiecka, a nie naród niemiecki. Dobrze by było, gdyby narody świata o tym pamiętały. Dzień 5 czerwca 1945 r. był najbardziej ponurym dniem w historii Europy”.

Oczywiście Adenauer jednocześnie wystąpił z żądaniem rewizji granic niemieckich, atakując zaciekłe granice z Polską.

Z takim samym atakiem przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej wystąpił Adenauer ponownie w Koenigswinter, domagając się „zwrócenia Niemcom ziem wschodnich”. Na temat tych bezczelnych wystąpień sojusznika imperialistów amerykańskich pisze słusznie organ francuskiej partii komunistycznej „Humanite”: „Adenauer podjął hitlerowską doktrynę ekspansji na wschód, którą przed wojną popierali monarchiści, a DZISIAJ ANGLOSASII”.

Wystąpienie Adenauera — stwierdza warszawska „Trybuna Ludu” — nie jest niczym oryginalnym. Z podobnymi tezami występował przed nim już ktoś inny. W okresie dochodzenia do władzy, Hitler oskarżał polityków niemieckich, że w roku 1918 zdradzili naród niemiecki i armię niemiecką, zadając jej „cios w plecy”. W testamencie pisanym w roku 1945 w ponurym bunkrze berlińskim, Hitler z kolei oskarżał generałów niemieckich, że zdradzili naród niemiecki, który „nigdy nie podda się”. Jak widzimy dr Adenauer, przywódca chadecji niemieckiej, mąż zaufania amerykańskich władz okupacyjnych i „najdroższy syn” Watykanu, po prostu powtarza słowa testamentu fuhrera.

HUMOR I SATYRA



W zamkniętym kole Wuj Sam do przedstawicieli małych państw: „Wszyscy usiedli? A teraz jak równy z równym oszczędzamy problem waszej suwerenności.”



Heil Clay Gen. Clay stormował już w Bizonii korpus oficerski złożony z byłych hitlerowców „Życie Warszawy”

Wózki dziecięce
różnych typów
poleca
w hurcie
i detalu
„TANIE ŹRÓDŁO”
właśc. H. CIURZYŃSKI
Poznań - Pl. Bernardyński 4
Tel. 32-04 223

nym obozie, w Polanie u stóp Równicy, w pięknej partii Beskidu Zachodniego, startować będą na rowerach polskiej konstrukcji marki „Bałtyk”. Próbną galopę na nowych rowerach wypadły ku pełnemu zadowoleniu naszych obowozowiczów, którzy co do oczekującego ich wyścigu są jak najlepszej myśli. Polskie społeczeństwo będzie uważnie śledziło perypetie naszych reprezentantów w czasie wyścigu.

W Poznaniu rozegrany został ciekawy mecz w koszykówce męskiej pomiędzy „Wielką Piątką” ZSK a „Młodą Piątką” ZSK. Młodość odniosła sukces, bijąc weteranów-koszykarzy, którym zabrakło „pary”, 20:42 (5:22).

„Warta” gościła łódzki „Zryw”, wychodząc zwycięsko w stosunku 34:30. Mecze te wykazały, że wśród narybku mamy wielu obiecujących koszykarzy.

Reprezentacja Polski w koszykówce męskiej i żeńskiej otrzymała zaproszenia na dwa spotkania w Rumunii. Mecze przewidziane są na dzień 15 maja br. w Bukareszcie.

Kółworotek ligowy rozkręca się coraz więcej. Ubiegłą niedzielą nie minęła bez niespodzianek. Na podstawie ostatnich rozgrywek widać stale poprawiającą się formę drużyn krakowskich i poznańskich. „Wisła” krakowska kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Pobiła ona „Szombierki” 4:1. „Warta” poznańska zwyciężyła „Ruch” 3:0, ZSK-Poznań zdobył dwa dalsze punkty w stolicy, bijąc „Legię” 3:1. „Cracovia” uzyskała niskie zwycięstwo nad „Polonią”-Bytom 2:1 podobnie jak AKS-Chorzów z trudem pokonał ŁKS Włókniarz 1:0.

Na czele tabeli kroczą niepokonana „Wisła”, jej rywalka „Cracovia”

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
374 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
Laboratorium Fizjologiczno-Chemiczne „CHOLEKINAZA” WARSZAWA, Mokotowska 50

choroby wątroby, żółdka i kiszek, chroniczne zaparcia, artretyzm, złą przemianę materii — zwalczają Zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego

Orga KSIĘGOWOŚĆ PRZEBITKOWA
POZNAŃ, UL. 27 GRUDNIA 16

Z listów od Czytelników

„Polska Zachodnia” to moja ukochana gazetka, dlatego, że podaje wiadomości z życia i rozwoju polskich Ziem Odzyskanych — pisze do nas ob. Węclewski Jan ze wsi Stryje Książęce w pow. Łask. Ob. Węclewski jest kaleką, przykutym na całe życie do łóżka, ale umysł ma żywy, pragnie kształcić się i brać udział w miarę swoich możliwości w życiu polskim. „Chyba mało kto z Polaków tak się cieszy, jak ja z odzyskania naszych Ziem Zachodnich... Gromiłem każdego, kto się ośmielił na trzecie pytanie referendum odpowiedzieć „nie”, bo uważałem to za szaloną zdradę narodową”.

Ob. Węclewski dziękuje serdecznie za nadsyłanie mu „Polski Zachodniej” z której jest bardzo zadowolony. „Treść jej jest bardzo interesująca i piękna — pisze. „Jeszcze ani jednego

numeru nie zniszczyłem i wszystkie sobie składam.”

Redakcja „Polski Zachodniej” uzyskała od Sekretariatu Generalnego PZZ szereg książek i broszur i przesała je ob. Węclewskiemu, który mimo choroby i ciężkiego położenia materialnego, garnie się do wiedzy.

Kulki stalowe
od 8 do 10 mm
w każdej ilości zakupu
Firma **„GALA”**
Poznań
414 Grudzień 16 - Tel. 29-92

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chetmońskiego 1. czynne od godz. 8—15. Tel. 67-71. Rękopisy należy pisać na jednej stronie. Pismem maszynowym. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane słą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 60,— zł, kwartalna 150,— zł.

CENNIK OGŁOSZEN. Ogłoszenia za 1 mm szpalty szerokości 64 mm — 25,— zł, w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów 50,— zł, za każde dalsze słowo — 10,— zł. Słowo tłustym drukiem, podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na konto PKO V 42-28. Omyłki nie kształtujące treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy